Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

19. LIPCA 1922.

NR. 160. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 88
Na 1. stronie	„ 120

Dwa niebezpieczeństwa.

W czem tkwi szczególne, wyjątkowe niebezpieczeństwo obecnej fazy przesileniowej?

Oczywiście nie w możliwości przyjścia do rządu „reakcyi", „monarchistów", „kapitalistów" i tym podobnych plag egipskich, któremi swych wiernych straszą socyaliści w ostatniej odezwie przeciw Korfantemu. „Reakcya" bowiem i p. Korfanty jest zestawieniem wręcz komicznem, z kapitalizmem górnośląskim, czyli niemieckim, Korfanty prowadził walkę przez całe życie, o monarchistach zaś w obozie Korfantego dowiadujemy się po raz pierwszy. Wiedzieliśmy dotąd tylko to, że w czasie, gdy p. Daszyński bluszczem owijał się o tron habsburski, gdy Jan Dąbski wydawał broszury za koronacyą arcyks. Karola Stefana a p. Hausner z P. P. S. wysyłał hołdownicze i najpoddańsze do Burgu gratulacye, to p. Korfanty walczył wytrwale z monarchizmem niemieckim...

Niebezpieczeństwo obecnej fazy przesilenia tkwi w tem, że niektóre czynniki w walce z formującym się rządem usiłują zejść z drogi zasad i zwyczajów parlamentarnych. Tyczy się to przedewszystkiem socyalistów, którzy grożą strejkami i „wyjściem na ulice". (Rzecz znamienna, że „Voss. Ztg" jedynie w ulicy socyalistycznej widzi ratunek Niemców przed niesympatycznym dla nich rządem Korfantego). Jeszcze rząd nie powstał, jeszcze nieznany jest jego skład i program a już mobilizuje się ulicę. W jakim celu? By go obalić? Bynajmniej! Nie można obalić tego, co jeszcze nie istnieje. Ale chodzi tu o to, by do **powstania rządu nie dopuścić**. Jest to robota destrukcyjna i nic więcej, obliczona na przewleczenie kryzysu, na skompromitowanie Sejmu i na steroryzowanie ewentualnych kandydatów, by nie przyjęli tek z reki Korfantego.

A przecież jeszcze w poprzednią sobotę i niedzielę stronnictwa lewicy, ze socyalistami włącznie, odrzucając wszelkie współdziałanie z prawicą, wołały zgodnie:

— Prawica obaliła rząd Śliwińskiego, niechże zatem ona teraz nowy rząd utworzy!

Tak wołały przed tygodniem, a dzisiaj, gdy prawica do sformowania rządu przystępuje, to tesame partye krzyczą w niebogłosy:

— Za żadną cenę nie należy dopuścić do powstania gabinetu Korfantego. Uciekniemy się w tym celu do **najostrzejszych** środków, zaapelujemy do ulicy, rozdmuchamy płomień strajków!...

Więc większości nie wolno utworzyć rządu, mniejszość lewicowa tego zrobić nie może i — państwo pozostać ma nadal bez rządu?...

Aktem wymierzonym przeciw utworzeniu gabinetu p. Korfantego, jest również zapowiedź ustąpienia Nacz. Państwa. P. Piłsudski mógł tę zapowiedź zakomunikować nazajutrz po sformowaniu rządu. Przecież nie ustąpi dzisiaj lub jutro, ale dopiero wówczas, gdy na czele kraju stać będzie rząd obdarzony zaufaniem Sejmu. Po cóż zatem już w piątek, równocześnie z inwestyturą Korfantego, ogłoszono list Nacz. Państwa o bliskiej dymisyi? Wyraziliśmy już zdanie — i prasa lewicowa najzupełniej je teraz potwierdza — że miał ten list na celu rozbicie lub przynajmniej zachwianie koalicyi stronnictw umiarkowanych, a co za tem idzie, uniemożliwienie rządu Korfantego. Prawda, że Nacz. Państwa, widocznie ostrzeżony przez jakiegoś przyjaciela, zrozumiał wkrótce niekonstytucyjność takiego wystąpienia i w oświadczeniu, złożonem w sobotę wobec pp. Rosseta i Federowicza, zaznaczył wyraźnie, że **jedynym powodem** zamierzonej jego dymisyi jest brak zgody na uchwałę Sejmu z 16 czerwca (w sprawie Komisyi Gł.) a nie na osobę Korfantego, ale — rzecz dziwna — zarówno „Kuryer Poranny", jak „Robotnik" nie dają zupełnej wiary temu oświadczeniu... i podtrzymują poprzednią insynuacye, że Piłsudski swą dymisya demonstruje przeciw Korfantemu!... Jeżeli to robi, to — powtarzamy — działa wbrew zasadom parlamentarnym, które nakazuja utrzymanie w **całym rządzie** jedności akcyi a zatem wykluczają wszelką, chociby pośrednią, walkę Szefa Państwa z większością Sejmu i z desygnowanym przez nią premierem.

W działaniach wspomnianych dwóch czynników tkwi istotne niebezpieczeństwo dla naszego parlamentaryzmu. Może on łatwo zamienić się w stały system anarchiczny... Dziś bowiem prowadzi tę destrukcyjną robotę lewica a jutro w razie zwycięstwa stronnictw lewicowych może ją zechcieć kontynuować jedno ze stronnictw prawicowych. Trzeba zatem udaremnić rodzącą się anarchię w początkach!

Nowe oszustwa p. Daszyńskiego.

W „Rzplitej" zamieszcza jeden z posłów następujące odparcie ataków p. Daszyńskiego na p. Korfantego:

Twierdził p. Daszyński, że p. Korfanty pobierał pieniądze z N. K. N., na który napadał za całą furją. Nie jest tajemnicą, że na początku wojny p. Korfanty na prośbę obecnego szefa sztabu gen. generała Sikorskiego i p. Jodki posyłał do Berlina raporty i informacje o nastrojach i tendencjach Rządu Niemieckiego. Raporty te w miarę rozwoju wypadków coraz energiczniej przestrzegały przywódców Legjonów i NKN. przed sojuszem z Niemcami, wskutek czego N. K. N. i Dowództwo Legjonów zrezygnowały z dalszych raportów p. Korfantego i wysłały do Berlina jako swojego męża zaufania p. Wilhelma Feldmana. Może p. Daszyński zechce wymienić sumy, które p. Korfanty pobierał na koszty związane z tą pracą. Nie wystarczą one nawet na zwrot kosztów opłacenia gazet, poczty i stenotypistki.

Fałszem jest twierdzenie pp. Daszyńskiego i Chądzyńskiego, że p. Korfanty zdradził sprawę narodową sprzedając przed 10 laty swój dziennik p. Napieralskiemu, który rzekomo wówczas miał należeć do niemieckich partji centrow., podczas gdy p. Napieralski w owym czasie od kilku lat już przynależał jako poseł do Koła Polskiego w Berlinie i z centrowcami w owym czasie nie miał nic wspólnego.

Do bajek wierutnych należy opowiadanie p. Daszyńskiego o tem, iż pewien oficer polski wobec 4 ministrów oświadczył, że p. Korfanty dał mu rozkaz zabicia kolegi posła. Nie wątpimy o tem, iż jakiś oficer polski mógł to p. Daszyńskiemu opowiadać, lecz jest on tak prawdomówny i tyle wart, co p. poseł Daszyński, który takie brednie głosi.

Twierdzenie p. Daszyńskiego, że p. Korfanty brał pieniądze z funduszu propagandowego od p. Erzbergera oraz twierdzenie jego, że brał pieniądze od Beselera są nikczemnem kłamstwem. Niechżeż p. Daszyński przedstawi dowody, iż p. Korfanty miał jakiekolwiek stosunki z Beselerem.

Warto stwierdzić, że źródłem, z którego czerpał p. Daszyński swoje oszczerstwa jest widocznie organ p. t.: „Der Schwarze Adler", wydawany przez wszechniemców Orgeschowców i Grenzschutzy niemieckie podczas akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku...

Artykuł wstępny sobotniego „Czasu" naszpikowany kłamstwem i oszczerstwami na stronnictwa umiarkowane, jakich oddawna żaden dziennik w Krakowie nie wydrukował, a o których pisaliśmy nieco w ostatnim numerze — zasłużył na „zaszczyt", że został przedrukowany dosłownie w belwedersko-lewicowym „Kurjerze Porannym". Jest to — jak wiadomo — ten dziennik warszawski, z którym żadne przyzwoite pismo nawet nie polemizuje, uważając sobie za ujmę traktowanie seryo napaści tego belwederskiego najmity.

Jedna jeszcze uwaga: Oczywistość i wyjątkowa ordynarność kłamstw „Czasu" tłumaczy się tem, że właściwy „dyplomata" „Czasu" p. St. Estreicher wyjechał do Warszawy, by bronić na miejscu Belwederu i lewicy przed gabinetem Korfantego, a specjalnie, by odciągnąć K. Pracy Konst. od Koalicyi prawicowej.

„Bogaci ziemianie, robiący interesy na głodzie mas, arystokraci, tęskniący za dworami cesarzów i królów, którzy obsypywali ich orderami i tytułami, kapitaliści, bogacący się na spadku waluty polskiej i na drożyźnie niezbędnych do życia środków, wreszcie cała gromada carskich generałów i biurokratów — wszystko to razem, przy pomocy ambitnych, bogacących się i chciwych władzy księży-agitatorów w czarnej sutannie — chce dostać się do władzy dyktatorskiej w Polsce.

Demokracya polska ma być zdeptana, socyalizm rozbity, chłopi ujarzmieni, inteligencya zepchnięta do rzędu lokai ziemian i fabrykantów! Polska ma się cofnąć do XVIII wieku, wieku rozpasania szlachty, przewagi jezuitów i niewoli ludu.

Człowiekiem, który tej reakcyi obiecuje panowanie, jest znany awanturnik Wojciech Korfanty".

Tak pisze o rządzie p. Korfantego „Robotnik".

Mniej więcej tak samo piszą: „Vossische Ztg.", „Berl.-Tagblatt". I prawie tak samo: cała prasa żydowska w Polsce...

PRASA NIEMIECKA W POLSCE.

Łódź, PAT. Zaczął tu wychodzić nowy niemiecki tygodnik „Die Wochenschau", pismo bezpartyjne, którego redaktorem jest p. Fanbrief. Zadaniem pisma jest w pierwszym rzędzie unikanie wszelkich sporów na tle narodowościowem, a dalej objektywne określanie wszelkich objawów życia społecznego i gospodarczego.

Prace p. Korfantego na ukończeniu.

Warszawa. (A. W.) Wedle „Gazety Warszawskiej" prace p. Korfantego są na ukończeniu. Lista jednak gabinetu nie będzie jeszcze przedłożona Naczelnikowi Państwa wobec tego, że jeden z kadydatów do poważnej teki przybędzie dopiero jutro do Warszawy. Ponadto pertraktuje p. Korfanty o obsadzenie dwu tek drugorzędnych. Dziś wieczorem odbyła się konferencya przewodniczących stronnictw większości.

Pogłoski lewicowe o kandydatach.

Warszawa. (A. W.) Wedle „Przeglądu Wieczornego", zwrócił się dziś przed południem p. Korfanty do pp. Marynowskiego i Kamieńskiego, prosząc o stanowczą odpowiedź. Odpowiedź nie jest dotychczas znaną. W razie odmownej odpowiedzi p. Kamieńskiego zamierza p. Korfanty powierzyć tekę spraw wewnętrznych wojewodzie lwowskiemu p. Grabowskiemu.

To samo pismo notuje pogłoskę, jakoby p. Korfanty miał zwrócić się do generała **Sosnkowskiego** z propozycyą pozostania nadal w gabinecie. W razie odmowy koła prawicowe omawiają możliwość zwrócenia się z tą propozycyą do gen. Szeptyckiego. W sprawie obsadzenia teki Ministerstwa spraw zagranicznych wymieniane są kandydatury wiceministra Plucińskiego, oraz prof. Żółtowskiego z Poznania.

NACZELNIK PAŃSTWA KONFERUJE.

Warszawa. (A. W). Nacz. Państwa powrócił dziś z Brześcia Litewskiego, gdzie brał udział w uroczystościach dywizji syberyjskiej. Jak donosi „Przegląd Wieczorny" bezpośrednio po przybyciu wysłuchał raportu kancelarji cywilnej w sprawie sytuacji, oraz zakomunikowano mu stanowisko bloku centrowo-prawicowego.

Dziś o 2 popoł. zawezwał do siebie Naczelnik Państwa szefów ustępującego gabinetu p. Śliwińskiego.

Fiasko haskiej konferencyi.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Hagi, że konferencya jest już rozbita. Rosyanie i państwa zachodnie wzajemnie przypisują sobie winę niepowodzenia komisyi. Rosyanie uważają za przyczynę niepowodzenia obrad odmówienie im kredytów a państwa zachodnie za powód rozbicia podają, że Rosyanie nie chcieli uznać swych długów i nie chcieli poczynić ustępstw w kwestyi własności prywatnej.

Państwa zachodnie zamierzają podpisać protokół końcowy, w którym będzie wskazane, że niepowodzenie obrad jest następstwem stanowiska Rosyan. Krassin miał w ostatniej chwili otrzymać z Moskwy nowe instrukcye, które mają podobno zawierać nowe koncesye, zwłaszcza w kwestyi kolei. Nie przypuszczają jednak, by to miało zmienić losy konferencyi.

Rzym. PAT. (WBK.) Pisma prawicowe witają z radością rozbicie konferencji haskiej. „Trybuna" przypisuje Litwinowowi odpowiedzialność za to, że Europa dalej pozostanie oddzieloną od Rosji. Także i pisma lewicowe stwierdzają winę Rosji w rozbiciu się rokowań.

O utrzymanie niemczyzny na G. Śląsku.

Berlin. (Tel. wł.). Prezydent Rzeszy Ebert przyjął przewodnictwo związku utrzymania i rozszerzenia niemczyzny w polskiej części Gór. Śląska i przeznaczył na cel tego związku 100 tysięcy marek niemieckich. Wybitne osobistości z pośród świata politycznego, naukowego i artystycznego przyrzekły swą współpracę w tym związku.

Możliwość rozwiązania Reichstagu

Berlin. (A. W). Wczoraj doznało polityczne położenie ponownego zaostrzenia i poważnie zanosi się na rozwiązanie Reichstagu, co przyczyniłoby się do wyjaśnienia sytuacji. Stronnictwa nie życzą sobie rozwiązania Reichstagu. Dojdzie do niego prawdopodobnie z powodu uporu tak socjalistycznych demokratów, jakoteż stronnictw obywatelskich, które trwają na swych przeciwnych stanowiskach. Pojawiła się myśl utworzenia bloku stronnictw obywatelskiego środka, do którego należałyby niemieckie stronnictwa ludowe, bawarskie stronnictwa ludowe, centrum i demokraci. Dzisiejsze narady nie doprowadziły jednak do niczego konkretnego. Trzy stronnictwa koalicyjne wystąpiły z wnioskiem, by minister finansów wyasygnował 75 miljonów marek celem ochrony republiki.

Berlin. (A. W.) Prezydent Ebert rokował dzisiaj z przywódcami socjalistów większości, Centrum demokratów i Niezawisłych. Wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie przywódców stronnictw koalicyjnych, w którem wziął udział kanclerz Rzeszy. Podobnie socjaliści większości i socjaliści niezawiśli nie dążą do zupełnego zlania się, lecz omawiają tylko punkty współpracy.

NIE MAJĄ PIENIEDZY, ALE TYLKO NA ODSZKODOWANIE.

Paryż. (A. W). Agencja Havasa donosi, że rząd niemiecki zawiadomił wczoraj rząd francuski, iż nie może zapłacić sum przeznaczonych na odszkodowanie prywatnych właścicieli.

Berlin. (A. W.) Ententa wniosła ostry protest w rządzie niemieckim z powodu planu zaprowadzenia podziemnej sieci telefonicznej w Niemczech, co byłoby wprawdzie korzystne dla ruchu telefonicznego ale byłoby niesłychanie kosztownem, tak, że ani Francja, ani Anglja nie mogłyby sobie pozwolić na podobny zbytek a tem mniej Niemcy, które nie mogą zapłacić nawet swoich długów.

DR SOLF NASTĘPCĄ RATHENAUA?

Berlin. (A. W.) Najpoważniejszym kandydatem do teki Ministerstwa spraw zagranicznych po Rathenau jest niemiecki poseł z Tokio, dr. Solf, który obecnie przyjechał do Berlina. Powrót jego, jak przypuszczają, ma być w związku z nominacyą.

Ratowanie Austryi.

Paryż. (A. W.) „Nev Jork Herald" ogłasza obszerny wywiad z Morgenthauem. Oświadczył on, że tworzy grupę finansistów, która z kapitałem 60 mil. dol. przystąpić ma do przebudowy przemysłu austryackiego. Morgenthau twierdzi, że w rok po utworzeniu tej grupy Austrya odzyska swą sprawność handlową. Do wspomnianej grupy należą finansiści angielscy, francuscy i włoscy. Przewodnictwo jednak będzie sprawować finansista amerykański. (Byłby to oczywiście nie ratunek, ale opanowanie przemysłu austryackiego przez kapitał żydowsko-międzynarodowy, którego p. Morgenthau jest wybitnym przedstawicielem. Red.)

Potworny wyrok na eserów.

47-miu skazanych na rozstrzelanie.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą z Paryża, że według wiadomości, otrzymanych z Moskwy, zapadł w dniu 10 b. m. wyrok przeciwko drugiej grupie eserów. Z 52 oskarżonych tylko 5 uwolniono a pozostałych skazano na śmierć przez rozstrzelanie.

GORKIJ SCHRONIŁ SIĘ DO BERLINA.

Wiedeń. PAT. „Neues Wien. Tagblt" donosi z Berlina, że Maksym Gorkij, który miał być aresztowany w Petersburgu, uciekł stamtąd do Berlina i zamieszkał w jednym z hoteli berlińskich.

Wojna domowa w Palestynie?

Skutki protegowania żydów.

Paryż. P. A. T. (Wolff). Wedle „Chicago Tribune" położenie w Palestynie ma być niepewne i zachodzi obawa wybuchu kroków nieprzyjacielskich między Arabami a żydami. W razie wybuchu konfliktu stroną atakującą mieliby być Arabowie, jakkolwiek kilku przywódców syonistycznych żąda, aby żydzi wystąpili pierwej zaczepnie, nim Arabowie się wzmocnią i zorganizują. Władze syonistyczne starają się o wzmocnienie garnizonów angielskich w Palestynie, ale dotąd bezskutecznie. Z niecierpliwością oczekują na zgodę Stanów Zjedn., aby mandat nad Palestyną przekazano Lidze narodów.

OTWARCIE SEJMU ZACH.-WĘGIERSKIEGO.

Eisenstadt. P. A. T. (WBK) Wbec prezydenta republiki Hainscha i kanclerza odbyła się tu dziś uroczystość otwarcia sejmu zachodnio-węgierskiego. Po oficyalnych przemówieniach dkonano wyboru prezydyum. Prezydentem został wybrany socyalny demokrata Wimmer.

MORDERSTWA POLITYCZNE W SOFII.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi ze Sofii, że w ciągu jednego dnia popełniono tam trzy morderstwa polityczne. O godz. 9-tej wieczór zastrzelono byłego prefekta policyi w Sofii, Czuklewa, w chwili, gdy wchodził do swego mieszkania. W 20 minut potem zabity został przez nieznanych sprawców kierownik centralnego więzienia, Iwan Iwanow. Tegosamego dnia znaleziono w stawie zwłoki pewnego mężczyzny, co do którego zachodzi niewątpliwie morderstwo polityczne.

O pokój grecko-turecki.

Paryż. PAT. Według informacji „Tempsa" rząd francuski w odpowiedzi na notę angielską w sprawie grecko-tureckiej zaznacza, że jest zatem, aby przedłożyć rządowi greckiemu ustalone przez sprzymierzonych w dniu 26 marca br. warunki przedwstępne dla rozpoczęcia grecko- tureckiej konferencji pokojowej.

W przeciwieństwie do życzenia Anglji, aby konferencja odbyła się w Beikos, Francja obstaje przy żądaniu, aby konferencja odbywała się na jednym z okrętów francuskich. Francja przyzna Grekom prawo rewizji udających się do Turcji okrętów handlowych, pod warunkiem niedopuszczenia transportów materjałów wojennych dla armji greckiej. Co dotyczy proponowanej przez Anglję ochrony mniejszości chrześcijańskiej w Turcji, to rząd francuski uzależnia zgodę na żądane przez Anglję środki zaradcze, zmierzające do tego celu, od dobrowolnej na to zgody rządu tureckiego.

Poznań. (Tel. wł.) Dobra ziemskie Jeziorki-Pomorze, polska ziemia, z której lud nasz został wywłaszczony przez osławionego wroga polskości Tidemana, zostały sprzedane bankierowi baronowi Hirszowi Tak więc ziemia polska znów przechodzi w obce i wrogie nam ręce. Co na to Urząd Ziemski w Poznaniu?

Wiadomości telefonicznych

z Warszawy nie zdołaliśmy wczoraj uzyskać z powodu zerwania przz burzę połączeń tel. Również Pat nadesłał bardzo skromne wiadomości i to przeważnie zagraniczne, gdyż linie Warszawa, Lwów, Tarnów, Wilno itd. były przerwane.

Ubezpieczenie robotników od wypadku.

Jak wiadomo obowiązuje od 1 lipca 1921 r. na terytorjum b. zaboru austrjackiego nowa ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków, która rozszerzyła dotychczasowy obowiązek ubezpieczenia między innemi, na cały szereg przedsiębiorstw i zakładów, z któremi z uwagi na urządzenie przedsiębiorstwa, czy zakładu i rodzaj zajęcia dla zatrudnionego w nich personalu, z reguły nie łączy się żadno niebezpieczeństwo wypadku.

Ten stan rzeczy musiał wywołać odruch ze strony dotkniętych tą ustawą czynników i dał powód krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej do zwołania konferencji, celem obmyślenia środków zaradczych. Odbyła się ona dn. 15 bm. pod przew. wiceprez. Perosia przy udziale Inspektora Pracy. Nad referatem, przedstawionym przez sekretarza Izby dra Joseferta, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. prez. Adelmann, r. Ignacy Ehrenpreis, dyr. Szancer, inż. Król, prez. Kosobudzki itd., poczem uchwalono:

1) Należy domagać się reaktywowania poprzednio obowiązujących w tym przedmiocie ustaw. W ten sposób zostałby pod względem przedmiotowego zakresu działania ustawy, przywrócony status quo ante, czyli innemi słowy, podlegałyby obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadku, tak jak przedtem, tylko te przedsiębiorstwa, z których wykonywaniem łączy się dla personalu w nich zatrudnionego faktycznie niebezpieczeństwo nieszczęśliwego wypadku.

2. Z uwagi, iż ustawa z dnia 7. lipca 1921 wprowadziła opłatę od rzeczywiście pobieranego zarobku, a nie jak dawniej od maksimum zarobku w kwcie 2.520 Mk. rocznie, przeto winien był zakład ubezpieczenia robotników od wypadków opłatę tę odpowiednio zredukować, a nie, jak się stało, zatrzymać dawną stopę procentową. Dlatego należy stanowczo domagać się rewizji taryfy opłat i wydatnego jej obniżenia.

3) Należy domagać się przepisu, któryby pozwalał na zaliczenie personalu zajętego w przedsiębiorstwie, podlegającem ubezpieczeniu, do różnych klas procentowych niebezpieczeństwa ze względu na rodzaj zajęcia pracownika. Jest bowiem niesłusznem, aby personal biurowy był zaliczony do tej samej kategorji niebezpieczeństwa, względnie do tej samej klasy procentowej niebezpieczeństwa, co personal robotniczy.

4) Należy domagać się wstrzymania przymusowego ściągania opłat w drodze egzekucji, aż do czasu zrealizowania postulatów ad 1) 2) i 3).

Memorjał, obejmujący powyższe żądania, przedłoży Prezydyum Izby Ministrowi pracy, oraz Ministrowi przmysłu i handlu.

Swięto Zjednoczenia G. Śląska.

Manifestacyjny obchód w Katowicach.

Historyczny akt zjednoczenia Gór. Śląska z Polską święcono w ubiegłą niedzielę w Katowicach niezwykle uroczyście. Do stolicy odzyskanej świeżo dzielnicy piastowskiej zjechały delegacje ze wszystkich stron Polski, najliczniejsze przybyły z gmin śląskich oraz miast małopolskich.

Z Krakowa wyjechaliśmy o godzinie 4 rano. Olbrzymi pociąg zamówiony specjalnie dla delegacji naszego miasta, nie mógł wprost pomieścić tłumów ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa krakowskiego. Prócz przedstawicieli władz wojewódzkich i wojskowości, jechało Prezydyum Tow. Obrony Kresów zachodnich, masa osób z inteligencji, dalej cechy i związki zawodowe, Towarzystwo weteranów wojskow., delegacja kolejarzy z orkiestrą, młodzież rękodzielnicza, rzemieślnicza i td. W miarę zbliżania się do Mysłowic, pasma mgły zaczęły zwolna opadać ku ziemi ukazując kominy fabryczne na tle zaróżowionych od blasku słońca okolic. W Mysłowicach i Szopienicach ruch niezwykły. — Dworce kolejowe pełne ludzi zdążających na uroczystość w Katowicach. Przy wtórze śpiewu i dźwiękach muzyki jedziemy wśród setek fabryk obwieszonych flagami o barwach narodowych, mijamy kamienice i zabudowania fabryczne przybrane kwieciem i zielenią, migają się orły białe na amarantowem tle sztandarów. — Śpiewy i melodje orkiestr budzą ze snu mieszkańców, którzy dobiegłszy okien witają nas radośnie okrzykami i powiewają chustami.

U celu podróży.

Po 3-ch godzinnej jeździe stajemy w Katowicach. Dworzec przybrany zielenią i flagami. — Ustawiamy się w rzędach i w pochodzie wśród dźwięków orkiestry ruszamy do miasta. Ulice formalnie toną w powodzi sztandarów, z każdej niemal kamienicy zwisają dywany przybrano Orłami Białymi. Nastrój podniosły. Spotykamy setki delegacji i pochodów, a kartki przypięte do piersi uczestników uroczystości wskazują, że zjechali tu ludzie ze wszystkich województw Polski. Ma się wrażenie jakoby przed oczyma człowieka stanęły łany pól obsiane wielobarwnymi kwiatami. O godzinie 8 rano przyjechali do Katowic członkowie rządu, a to ministrowie Kamieński, Darowski, Ossowski, Marynowski, Chodźko, z ministerstwa wojskowości jen. Olszewski, wiceministrowie Mikulicki, Rymanowicz, Olszowski, Seyda, dalej kilkudziesięciu posłów z marszałkiem Trąmpczyńskim, wreszcie setki wybitnych osobistości z Warszawy.

Na placu Kościuszki.

Zaraz po godzinie 7-ej na obszerny plac Kościuszki położony na górze miasta zaczął płynąć nieprzerwaną falą olbrzymi pochód przybyłych na uroczystość delegacji. Kilkukilometrową przestrzeń od centrum Katowic aż do miejsca głównej uroczystości zalało morze głów. Na placu opodal rosnącego lasku olszynowego stanął ołtarz polowy z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, spowitym w sztandary biało czerwone, wokół zaś ustawiły się związki i cechy z setkami sztandarów.

Przed ołtarzem na olbrzymiej przestrzeni zajęły miejsca w czworoboku oddziały wojskowe: piechota, kawalerja, artylerja, tanki, kilka orkiestr, na czele wojsk. jen. Szeptycki na koniu w otoczeniu jenerałów i sztabu. Gdy członkowie rządu i Sejmu przybyli na miejsce, ks. prałat Kapica, w otoczeniu licznego duchowieństwa i w obecności siedzących obok kilku biskupów wyszedł przed ołtarz z mszą św. Pochyliły się ku ziemi czoła ludu górnośląskiego, który ze łzami w oczach, z bezgraniczną miłością dziękował Bogu za wyzwolenie. W czasie nabożeństwa śpiewał chór mieszany, przy Ewengelii zaś, Podniesieniu i Agnus Dei wojsko prezentowało broń.

Po mszy św. proboszcz katowicki ks. Kubina wygłosił płomienne kazanie, nawiązując do przypowieści o cudownem rozmnożeniu chleba. „Był naród — mówił — któremu zabrali pasterzy i żył bez władzy, zabrali mu dom, tak że nie miał Ojczyzny, zabrali mu chleb wolności, a ciało jego rozerwali w kawałki. Ciemiężycielom zdawało się, że niema mocy na świecie, którąby mogła pokrzyżować ich zamiary, to też nie przebierali w środkach byle tylko zgnębić i spaczyć biedny naród. Ten jednak nie stracił wiary w Boga i bezustannie wołał „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie. Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie“! I przyszła chwila wymiaru sprawiedliwości, stał się on wielki cud wyzwolenia Polski i G. Śląska. Wolność jest chlebem świętym, który winniśmy uświęcić w najmniejszej drobinie. Jak przy ewangelicznym podziale chleba kazał Chrystus zebrać wszystkie kruszyny, tak też winniśmy zużytkować każdą cząsteczkę naszej wolności. Winniśmy się nietylko mieczem opasać, ale ująć w ręce kielnię i wziąść się z całej siły do pracy. Polska ma być owym wielkim pomnikiem sprawiedliwości dziejowej, bramą kultury chrześcijańskiej na wschód, groźnem memento dla ciemiężycieli i pociechą dla uciśnionych, a wiarę chowających“. Kazanie zakończył ks. Kubina wezwaniem, by podobnie jak fundamenty Ojczyzny wybudowali nasi praojcowie na gruncie wiary, zgody i miłości, tak byśmy obecnie w miejsce zburzonego gmachu stawiali na onych niewzruszonych fundamentach mury miłości chrześcijańskiej i zgody.

Dokument oddania Górn. Śląska.

Po mowie kaznodzieji, przedstawiciele rządu i Sejmu udali się na miejsce obok trybuny, ustawionej o kilkanaście kroków w bok ołtarza gdzie na stole leżał akt sporządzony na pergaminie i ozdobiony przez górnośląskiego artystę malarza p. St. Ligonia. Dokument opiewa:

„Traktat pokojowy między mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi, a Niemcami podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 roku oparty na uświęconej zasadzie samostanowienia narodów, postanawia w artykule 88 odwołanie się do ludności górnośląskiej celem stwierdzenia jej woli co do przynależności państwowej. Na podstawie plebiscytu odbytego 20 marca 1921 roku, konferencja ambasadorów upełnomocniona przez Radę Najwyższą powzięła decyzję podziału Górnego Śląska na podstawie której, ziemie powiatów: części raciborskiego i rybnickiego, cały powiat pszczyński i katowicki, części powiatów zabrskiego, gliwickiego, bytomskiego, tarnogórskiego i lublinieckiego przyznano Rzeczypospolitej polskiej. Ku upamiętnieniu uroczystości objęcia tych ziem, które w myśl wyrażonej woli ludności łączą się z powrotem z Macierzą dokument niniejszy został sporządzony przez uczestników uroczystości.

„Działo się w Katowicach w dniu 16 lipca, 1922 roku“.

Dokument podpisali minister Kamieński, marszałek Trąmpczyński i wojewoda Rymer, który następnie w przemowie skierowanej do przedstawiciela rządu i Sejmu wyraził radość ludu górnośląskiego z przyłączenia do Macierzy Polskiej. Następnie wojewoda ujął w ręce symboliczny złom węgla z kruszcami cynku i żelaza ułożonymi w kształt orła polskiego i wręczył go ministrowi Kamieńskiemu na znak połączenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą polską.

Min. Kamieński przemawiając w imieniu Rządu i Naczelnika Państwa podniósł, że nie może oprzeć się potrzebie serca, by nie wyrazić podziwu i czci dla tych wszystkich, których dziełem są owe dni radosnego świętowania, począwszy od wkroczenia wojsk polskich, aż po dzień dzisiejszy. Te chwile radości — mówił minister — mąci nam tylko myśl o współbraciach naszych, pozostałych po drugiej stronie granicy, którym nie danem jest obchodzić z nami święta połączenia. Ale z myślą tą łączą się słowa otuchy, bo wielka jest moc świadomości narodowej, a Rzeczpospolita przestrzegając na swoim terytorjum praw mniejszości narodowej ma prawo żądać tego samego i od innych i nie tylko żąda, ale też chce i dopilnuje aby one lojalnie były przestrzegane“.

P. Kamieński, mówiąc o potrzebach autonomicznych województwa śląskiego, dodał, że rząd polski żywi niepłonną nadzieję, iż lud śląski z całą ufnością odnosić się będzie do władz polskich. Zakończył okrzykiem: Ziemia śląska jako nierozerwalna część Rzeczypospolitej, lud polski, Sejm polski i władze autonomiczne śląskie niech żyją“.

Następnie przemawiał marszałek Trąmpczyński, podnosząc niezłomną wiarę, i wielki patryjotyzm Górnoślązaków, dzięki którym to zaletom nie zatracili ducha narodowego mimo wiekowych katuszy. Z kolei zabierali głos delegaci z rozmaitych ziem Polski, niosąc od swych rodaków dla braci Ślązaków pozdrowienia oraz wyrazy czci i hołdu.

Powrót do miasta.

Po przemówieniach, poszczególne delegacje i zrzeszenia uformowały się w nieskończenie długi wprost pochód, który ruszył pod województwo górnośląskie. Niebawem nadciągnęły też oddziały wojska witane huraganowymi oklaskami i obrzucane kwiatami. Owacjom na cześć wojska polskiego i jen. Szeptyckiego nie było końca. Znakomita postawa żołnierza, świetny ekwipunek i niezwykła sprawność w obchodzeniu się z bronią wywołały ogólny podziw i uznanie. Uroczystość zakończyła defilada wojsk przed ministrami, marszałkiem Sejmu i posłami oraz generalicją.

O godzinie 1 pop. odbyło się przyjęcie u wojewody Rymera, gdzie podpisywano w dalszym ciągu akt przyłączenia G. Śląska. O godzinie 5 Teatr katowicki wystawiał „Fircyka w zalotach“, poczem zaproszeni goście wzięli udział w raucie wydanym w sali rady miejskiej.

Między innymi przemawiał konsul francuski w Katowicach Mongendre, oświadczając, że naród francuski całem sercem bierze udział w uroczystości dzisiejszej. Mówca podkreślił, że narodowe święto francuskie, tak solennie onegdaj obchodzone schodzi się prawie z dzisiejszą wspaniałą uroczystością, która nietylko dla Francji, lecz i dla całego świata cywilizowanego jest świętem wolności. Francja jest szczęśliwą i dumną, że idzie z Polską ramię przy ramieniu.

St. L.

Echa.

O pośle piastowym Rudniku.

„Przysłuchiwałem się... na dworcu kolejowym w Bochni rozmowie kilku osób, które ustawicznie interpelowały jednego z pośród siebie. Osobnikiem interpelowanym był poseł Rudnik, który bronił się, dlaczego głosował za monopolem tytoniowym. Nie mogąc zdobyć się na argument rzeczowy, odpowiadał interpelantowi: „Pan jesteś endek“ i dlatego chodzi panu o wolny handel tytoniem, my musimy skarb państwa ratować a nie interesa biskupów (!). Krząknąłem dość głośno, dodając mu animuszu: „My chcemy mieć Polskę bez biskupów“. Na to mi poseł odpowiedział: „Tak jakby mi Pan z gęby wyjął“. Interpelanci nie byli z tego zadowoleni, zaczęli o rabinach. Widzę, że poseł w opałach, walę mu znowu: „Jeśli biskupi chcą mieć fabrykę, niech idą do niej pracować“. I znowu otrzymuje odpowiedź: „Tak jakby mi Pan z gęby wyjął“. Ponieważ miałem przed sobą pracowników państwowych i wiedząc, że ci panowie, którym trzeba wszystko z gęby wyjmować, głosowali przeciw automatyce, zapytałem: „Dlaczego głosowaliście przeciw automatyce a za wolnym handlem, który spowodował drożyznę?“ Na to nie dostałem odpowiedzi, bo p. Rudnikowi nie można było z gęby wyjąć, nie włożywszy przedtem“. („Naprzód“ z 16 lipca).

Do walki z analfabetyzmem w wojsku.

Odezwa Pol. Białego Krzyża.

Zanim szkolnictwo powszechne tak się rozwinie, że nie będzie w państwie analfabetów, trzeba usuwać analfabetyzm z pośród tych, którzy wyszli z lat szkolnych. Niezawsze nadarzą się okoliczności więcej sprzyjające tępieniu analfabetyzmu, jak czas służby wojskowej. 70% nowozaciężnych żołnierzy nie umie czytać i pisać. W okręgu Korpusu Krakowskiego jest ponad 7.000 żołnierzy-analfabetów, w samym Krakowie ponad 3.000. Społeczeństwo nie powinno być na to obojętne. Chociaż pierwszym nauczycielem i wychowawcą żołnierza jest oficer, jednak Korpus oficerski z powodu redukcyi nie jest w stanie wszystkiemu podołać. Stąd to M. S. Wojsk. zwróciło się o pomoc do społeczeństwa przez Polski Biały Krzyż, który podczas wojny opiekował się żołnierzem zdrowym na froncie i w kadrach.

Według ułożonych wspólnie wytycznych w tej akcyi i w ścisłem współdziałaniu z miejscowemi władzami wojskowemi organizuje Polski Biały Krzyż kursa dla żołnierzy-analbabetów. Koszta kursów idą w miliony. W Krakowie i okręgu wyniosą ponad trzydzieści pięć milionów Mk. Oficerowie i żołnierze zbierają wśród siebie składki na ten cel. Województwo zezwoliło Zarządowi Pol. Białego Krzyża w Krakowie na wybicie i sprzedaż znaczków na ten cel. Kupujmy te znaczki, składajmy fundusz na oświatę dla żołnierza polskiego. Grosz dany na ten cel przyczyni się do podniesienia intellektualnego poziomu polskiego żołnierza, spotęguje jego sprawność bojową, zespoli go ze społeczeństwem i zapewni potęgę Ojczyźnie.

Ofiary można wpłacać na konto czekowe Zarządu okr. P. B. K. w Krakowie, nr. 151.012, w Administracyach Czasopism, lub w biurze Zarządu ul. Sienna l. 5.

Marja Teresa Ledóchowska.

Dnia 6-go lipca b. r. zakończyła w Rzymie czynne i świątobliwe życie ś. p. Marja Teresa Ledóchowska, — założycielka i generalna kierowniczka Solidacji św. Piotra Klawera dla Misji afrykańskich, siostra rodzona generała Jezuitów. Ojcem zmarłej był Antoni hr. Ledóchowski, stryjeczny brat kardynała Mieczysława, matką Józefa z hr. Salis-Zizers, rodziny szwajcarskiej, spokrewnionej ze św. Franciszkiem Salezym. Ur. 29 kw. 1863 w Loosdorfie w Austrji; obdarzona niezwykłemi zdolnościami otrzymała M. Teresa Ledóchowska, bardzo staranne wykształcenie, które jej późniejszem zadaniu życia wielce było pomocnem. Pomimo wychowania za granicą, uważała Polskę za swoją ojczyznę, gdzie też później jakiś czas przebywała w dobrach swych rodziców w Lipnicy Murowanej około Bochni, miejscu rodzinnem bł. Szymona. Mając lat 22 została damą dworu W. Ks. Toskańskiej Alicji; niebawem jednak doszła do przekonania, że to stanowisko nie może być celem jej życia. Bóg obdarzył ją sercem prawdziwie katolickiem i wolą niezwykle wytrwałą, jakoż jedno zdanie z mowy prymasa afrykańskiego, kardynała Lavigerie, wyczytane w którymś z dzienników londyńskich, potrafiło ją za radą kardynała Ledóchowskiego zachęcić do poświęcenia pióra sprawie niewolniczej, koncentrującej się w osobach Murzynów afrykańskich, których los opłakany przedstawiał w żywych i prawdziwych barwach całej Europie wspomniany kardynał Lavigerie.

Pracę swą, zrazu tylko literacką, rozpoczęła hr. Ledóchowska od napisania dramatu „Zaida dziewczę murzyńskie“, potem rozpoczęła wydawać miesięcznik misyjny „Echo z Afryki“ wychodzący już trzydziesty rok, obecnie w dziewięciu językach w celu zwrócenia uwagi ogółu na misjonarzy katolickich, jako istotnych oswobodzicieli niewolników. Niebawem porzuciła stanowisko damy dworu, by wyłącznie i jedynie szukać i nieść pomoc najnieszczęśliwszym z pogan. Zajęcia te jednak tak wzrastały, że należało pomyśleć o założeniu osobnego stowarzyszenia. Myśl ta aprobowana przez Leona XIII. w roku 1894 urzeczywistniła się w „Sodalicji św. Piotra Klawera“, zgromadzeniu niewiast, które nie udają się same na misje do Afryki, całe życie swoje jednak tym misjom poświęcają, przysparzając im pomocy propagandy słowem i piórem koniecznych środków do ich bytu i działania. Dnia 16 lipca r. 1894 nowa instytucja rozpoczęła swój byt w Salzburgu. Zatwierdzona ostatecznie przez Stolicę św. posiada kilka Domów oraz dwie drukarnie (w Rzymie i w Marja-Sorg pod Salzburg.), wytłaczając książki i inne publikac. o Afryce i dla Afryki, jak gramatyki murzyńskich języków i modlitewniki w ich narzeczach ułożone. Sodalicja ma swoje biura w Austrji, Niemczech, Polsce, na Węgrzech, w Hiszpanji, Portugalji, Szwajcarji, we Włoszech i w Ameryce. Dzięki tym rozległym stosunkom mogła pomiędzy różne Zakony i stowarzyszenia misyjne rozdzielić w r. 1920 1,177.219 lirów co stanowiłoby w markach polskich naonczas około 117,721.985

Cyfry te podają miarę wyników dotychczasowych pracy tej instytucji, ale prawda wyznać każe, że ogromna część zasługi w tej mierze jest udziałem samejże Założycielki. Ileż ona przez ten czas trudu poniosła i drogi przebyła, by dla swej idei pozyskać życzliwych. Trzeba bowiem wyznać, że ta idea nie była zbyt popularna, zwłaszcza wobec tych wielu, których zaściankowy katolicyzm nie sięga poza granice ich parafji lub co najwyżej djecezji. Uczestnicy międzynarodowych Kongresów katolickich, znali dobrze tę postać drobną i niepozorną, którą niespodziewany zapał ogarniał, gdy jęła rozpowiadać o tem, co jeszcze do zrobienia ma w Afryce Kościół i cywilizacja.

Ta służba dla Kościoła nie ostudzała w Zmarłej miłości dla własnej Ojczyzny, choć większą część życia poza jej granicami przeżyła; wnuczka mężnego obrońcy Modlina w r. 1831, — współczuła z nią żywo, z radością też czytała dzienniki polskie donoszące, jak Ojczyzna do nowego budzi się życia i poleciła zatknąć na domach instytucji przez siebie założonej sztandary o barwach narodowych.

Jak postać kardynała Ledóchowskiego na zawsze w dziejach Kościoła będzie zapisaną, tak i imię Marji Teresy Ledóchowskiej historja cywilizacji z uznaniem wspominać będzie.

M. B.

Z życia krakowskich kolejowców.

Poświęcenie lokalu Polskiego Związku Kolejowców

odbyło się w niedzielę 16 b. m. przy ul. Lubicz 13. Aktu poświęcenia dokonał przeor OO. Karmelitów, ks. Walczak. Zabrawszy następnie głos, wykazał ks. przeor zasługi P. Z. K. oddane ojczyźnie po jej zmartwychwstaniu i życzył mu szerokiego rozwoju, oraz jak najlepszych wyników pracy dla dobra kolejowców i Rzplitej. Podczas skromnej uczty wygłosili tak goście, jak i członkowie Związku szereg przemówień. — Prezes krakowskiej Dyrekcyi, inż. Prachtel, życząc Związkowi pomyślności, prosił, aby członkowie P. Z. K. przy omawianiu spraw zawodowych szerzyli między sobą ideę wzorowego spełniania obowiązków i aby sprawnem funkcyonowaniem kolei wspomagali nasz przemysł i handel, od których w wielkiej mierze zależy dobrobyt szerokich mas społeczeństwa.

W imieniu pokrewnych Związków zawodowych, stojących na gruncie narodowym i chrześcijańskim przemówił inż. Mianowski. Prezes okręgu P. Z. K. Rokosz w przemówieniu wyraził gorące podziękowanie p. Götzowi-Okocimskiemu wobec jego zastępcy za życzliwość, okazaną P. Z. K. przez wynajęcie lokalu.

Na cześć reprezentantów prasy, obecnych na uroczystości, wzniósł toast insp. kol. Ziołowski, wyłuszczając wobec nich program Związku, opierającego się na miłości Ojczyzny, oraz chrześcijańskiej sprawiedliwości i na tej zasadzie jednoczący wszystkie warstwy kolejowców od robotnika do najwyższego dygnitarza kolejowego.

Imieniem kolejowców-prawników przemawiał Dr Świgost, wykazując, że P. Z. K. nie jest zrzeszeniem wyłącznie urzędników kolejowych, jak to twierdzą przeciwnicy P. Z. K.

Red. Krzywy przyrzekł, że prasa, stojąca na gruncie narodowym, chętnie poprze dążności kolejowców z pod znaku P. Z. K. Pięknie przemawiali również kolejowcy: Jachymiak, dr. Kobylański, Biernakiewicz, Szymański, Dąbrowski i Glatman. Okrzykiem na pomyślność Rzplitej zakończono uroczystość, która wśród serdecznego nastroju, przy dźwiękach doskonałej orkiestry funkcyonaryuszy dyrekcyi kolejowej, przeciągnęła się do wieczora.

Jak nas informują, Polski Związek Kolejowców przyciąga do siebie coraz więcej pracowników kolejowych. W lokalu przy ul. Lubicz 13 mieści się obecnie czytelnia związkowa, zaopatrzona we wszystkie dzienniki. W najbliższej przyszłości urządza P. Z. K. szereg pogadanek o bieżących sprawach kolejowych, jak o wydzierżawieniu kolei, o deficytach kolejowych i t. p.

KRONIKA.

UCZCZENIE ZAŁOŻYCIELA PARKU NA BŁONIACH.

W sobotę 15 bm., jako w dniu św. Henryka, odbyła się w parku miejskim na Błoniach uroczystość ku uczczeniu pamięci założyciela parku, śp. dra Henryka Jordana. O godz. 5 pop. zebrały się przed pawilonem głównym zastępy młodzieży, skąd w szeregach pod wodzą swych przodowników ruszyły pod pomnik śp. Jordana, który ozdobiono pięknymi wieńcami. Tu wygłosił okolicznościowe przemówienie p. Holoubek, kierownik gier i zabaw prowadzonych z ramienia krakowskiego Sokoła, poczem odśpiewano Rotę i dzieci rozeszły się na ćwiczenia po boiskach.

Obecnie w parku ćwiczy codziennie o godz. 6—7 pop. kilkaset dzieci płci obojga w wieku od lat 6—15 wychowanków krakowskich szkół powszechnych i średnich. Sezon letni w parku Jordana trwa od 3 maja do połowy września. Zaznaczyć należy, że młodzież rekrutuje się głównie z dzieci ubogich, nie mających całodziennej opieki, których rodzice zajęci są ciężką pracą. Z zabaw na świeżem powietrzu mogłoby korzystać niepomiernie większa ilość dzieci, niestety dużo rodziców niedocenia ważności fizycznego wychowania i dozwala swym dzieciom wałęsać się bez opieki po ulicach miasta i plantach.

Park dra Jordana przeznaczony dla młodzieży powstał w r. 1887 na terenie pozostałym po wystawie krajowej, a założyciel wspaniałego, niestety zaniedbanego dziś parku, wielką część rosnących tu obecnie drzew zasadził własnoręcznie. Ówczesna wojskowość austrjacka czyniła wielkie trudności w założeniu parku, pragnąc w tem miejscu zbudować twierdzę, tem większa więc zasługa śp. dra Jordana, że projekt swój doprowadził do urzeczywistnienia.

PRZECIW ZWIJANIU SĄDÓW POWIATOWYCH W MAŁOPOLSCE.

W związku z akcją, wszczętą w celu zapobieżenia projektom Ministerstwa Sprawiedliwości w kierunku zwijania sądów powiatowych w Małopolsce, istniejących poza siedzibą Starostw, Wydział Samorządowy przesłał do Władz Centralnych memorjał, w którym wykazując wynikające stąd dla ludności niekorzyści pod względem komunikacyjnym, ekonomicznym i kulturalnym, prosił o zaniechanie zwijania sądów i proponował odroczenie tej sprawy do czasu, w którym będzie można przystąpić wogóle do rewizji dzisiejszego podziału terytorjalnego dzielnicy małopolskiej na podstawie przeprowadzić się mającej reorganizacji w zakresie sądownictwa w Państwie.

Także co do konkretnych projektów dotyczących poszczególnych sądów Tymczasowy Wydział Samorządowy oświadczył się przeciw zwijaniu sądów w poszczególnych miejscowościach.

Kraków, 18 lipca.

POGODA. Rozpoczął się okres żniw. Urodzaje są średnie, miejscami całkiem dobre i rolnicy z pilnością przygotowali się do żniw. Niestety równocześnie ze żniwami rozpoczął się w zach. Małopolsce okres silnych burz letnich, które nie tylko opóźniają prace, ale poważnie już zaszkodziły plonom. Wzdłuż kolei widzi się całe łany zboża, zwłaszcza żyta, powalone i przybite do ziemi wichurą i deszczem. Dziś donoszą o wielkim gradzie w Bocheńskiem i Brzeskiem. Rozmiarów klęski jeszcze nie znamy. Oziębione powietrze przypomina wrzesień, niebo zasłonięte chmurami. W nocy z poniedziałku na wtorek rozszalała nad Krakowem krótka, ale gwałtowna wichura, przynosząc obfitość deszczu, którego z takiem upragnieniem i napróżno oczekiwali rolnicy w maju i czerwcu. Niewesoło zatem rozpoczęły się tegoroczne żniwa, od których zależy przecież pomyślność gospodarcza kraju.

OBCHÓD GÓRNOŚLĄSKI I ROCZNICĘ BITWY POD GRUNWALDEM, obchodzono uroczyście w Kinie Żołn. Y. M. C. A. w sobotę 15 lipca. Uroczystość ta urządzona była dla żołnierzy załogi krakowskiej przez VI Koło T. S. L. Przybyli nań gen. Osiński, wielu oficerów i 2000 żołnierzy. Patryotyczne, gorące przemówienie o Grunwaldzie i obecnem połączeniu G. Śląska wygłosił prof. Tad. Szumański. Na część muzykalno-wokalną złożyły się: piękny śpiew p. Nellówny, deklamacya p. G. Lasowicza art. dram., który wygłosił aktualny wiersz na cześć G. Śląska, napisany przez M. Michniewiczową, następnie p. Tockoelly odśpiewał doskonale wyszkolonym głosem szereg pieśni. Wkńcu p. Marya Malicka z humorem i werwą oddeklamowała wiersze żołnierskie Aleksandry Jordaens. Przygrywała również orkiestra 5-go p. a. c.

WIELKI FESTIVAL na dochód kopuły św. Piotra odbył się w sobotę wieczór na Wawelu pod kierunkiem artystycznym prof. Ludwiki Grodzickiej, która również prowadzi koncerta na chórze w kościele św. Piotra. Piękny program złożony ze śpiewu p. M. Mściwojewskiej, art. op. p., M. Sobańskiego, produkcyi pełnych orkiestr 20 pp., 5 p. A. C. i 6 p. A. P. zadowolnił pod każdym względem słuchaczy, którzy tysiącami zapełnili piękny i rzęsiście oświetlony dziedziniec arkadowy.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO we wszystkich szkołach krakowskich nastąpi w myśl rozporządzenia Ministerstwa Oświaty, już 1-go września, a nie 3-go, jak zarządziło uprzednio Kuratoryum krakowskie.

NADBUDOWA GMACHU AKAD. SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Dzięki staraniom rektora Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie uzyskała ta instytucja większy kredyt rządowy na rozszerzenie gmachu. Obecnie rozbudowa jego postępuje w szybkiem tempie. Od strony oficyny nadbudowuje się 3-cie piętro, gdzie mieścić się będzie około 12 pracowni urządzonych według najnowszych wymogów techniki, a przeznaczonych dla absolwentów Akademii. Rozbudowa gmachu okazała się konieczną, gdyż wszystkie oddziały poszczególnych profesorów mieściły się dotąd w szczupłych salach, co też wpływało ujemnie na tok studyów. Również w oficynach na niższych piętrach urządzone będą specyalne pracownie w liczbie około 10 na cele t. zw. „Majsterszule“. Będzie to specyalne studyum, na które przyjmowani będą ukończeni słuchacze Akademii lub wybitne młode talenty, by mogły tam pod okiem profesorów rozwijać swe zdolności artystyczne. Przebudowa gmachu Akademii ukończona będzie prawdopodobnie z końcem września br., tak, że otwarcie roku szkolnego nie dozna zwłoki i nastąpi 1 października br.

ZAMKNIĘCIE TEATRU „NOWOŚCI“. Wczoraj Komisya budowlana Magistratu krakowskiego po ponownem dokładnem zbadaniu stanu budynku Teatru „Nowości“ orzekła, że sala widowiskowa przedstawia poważne niebezpieczeństwo tak pod względem budowlanym, jak i ogniowym, wobec czego winna być stanowczo zamknięta. Sprawozdanie i wnioski Komisyi będą rozpatrywane na dzisiejszem posiedzeniu Magistratu.

NAUCZYCIELE BIAŁORUSCY, którzy od lutego br. pozostają na kursie języka i literatury polskiej w Krakowie, znaleźli się bez mieszkań. W swoim czasie wojskowość oddała na pomieszczenie uczestników tego kursu w liczbie 250 osób gmach korpusu kadetów w Łobzowie, a obecnie władze wojskowe poleciły natychmiastowe opróżnienie sal. Powiadomione o tem Ministerstwo oświaty nadesłało wczoraj telegram do Kuratoryum krakowskiego, aby bezzwłocznie zajęto jeden z gmachów szkół powszechnych na pomieszczenie nauczycieli białoruskich. Wobec tego faktu Kuratoryum znalazło się w trudnem położeniu, gdyż kilka zakładów szkół powszechnych, jak wiadomo, nie posiada własnych lokali. Ponieważ pobyt nauczycieli białoruskich potrwa do wiosny, następnego roku, przeto szkoła, której gmach zostanie zajęty dla kursu białoruskiego, będzie się musiała przez ten czas tułać po innych budynkach szkolnych.

UCIECZKA INTERNOWANYCH. Przed kilku tygodniami Ministerstwo pracy w porozumieniu z Komis. dla internowanych przy Min

spr. wew. polecilo wysłać grupy internowanych Ukraińców i Rosyan w Kaliszu i Dąbiu koło Krakowa do robót w państwowych lasach na Podkarpaciu. Oddziały internowanych po kilku tygodniach pracy poczęły małe z powodu ucieczki poszczególnych Ukraińców. W ten sposób zbiegło przeszło 200 internowanych. Jak stwierdzono, włóczą się oni po wsiach, żebrząc lub też pomagając w robotach polnych. Władze policyjne zarządziły ściganie zbiegów i odstawienie ich do komend okręgowych. W tych dniach przyprowadzono 11 Ukraińców, którzy zostaną odstawieni do obozu w Dąbiu.

ŻYDZI WYWOŻĄ MASAMI ZŁOTO I SREBRO ZA GRANICĘ. Jak się dowiadujemy, policya krakowska prowadzi śledztwo w sprawie wywozu złota i srebra i obcej waluty za granicę państwa polskiego. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że w sprawę tę wmieszanych jest wiele osób, przeważnie **waluciarzy żydów** z Krakowa i Oświęcimia. Na razie aresztowano siedem osób. Podczas śledztwa okazało się, że wywóz kruszców za granicę był zorganizowany nader sprytnie, tak, że spekulanci zdołali wywieźć złota i srebra podobno za kilka miliardów marek. Z powodu tych aresztowań powstał w Oświęcimiu wśród waluciarzy olbrzymi popłoch, tak, że 300 żydów wyjechało w niewiadomym kierunku. Dalsze śledztwo w toku.

ZASĄDZENIE TRÓJKI ŻYDOWSKICH KIESZONKOWCÓW. Przed zwykłym trybunałem w sądzie okręg. w Krakowie pod przew. s. s. o. Hubaczka toczyła się wczoraj rozprawa przeciw trzem kieszonkowcom a to: 18-letn. Ickowi Glassmanowi, 22-letn. Berkowi Bernsteinowi i 15-letn. Leonowi Lustigowi. Trójka ta dopuściła się szeregu kradzieży, na szkodę kilku osób. Nadto Lustig odpowiadał za pogryzienie policyanta podczas aresztowania. Trybunał skazał Glassmana na 8 miesięcy, Bernsteina na 2 miesiące, a Lustiga na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

SAMOBÓJSTWO. W niedzielę na przestrzeni między krakowskim dworcem kolejowym, a Lobzowem, rzuciła się pod nadchodzący pociąg młoda kobieta i poniosła śmierć na miejscu. Koła lokomotywy odcięły denatce głowę, nogi i rękę. Jak się okazało, tragicznie zmarła nazywa się Anna Krzyżanowska, miała lat 27 i była mężatką. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany.

Z Polski i ze świata.

Z ZAKOPANEGO. Śledztwo, prowadzone w sprawie okradzenia kościoła i plebanii w Poroninie, natrafia na poważne trudności dla braku psa policyjnego. Dzięki jednak energicznemu wystąpieniu Komisaryatu P. P. w Zakopanem, trop bandytów został odkryty. W lesie znaleziono wszystkie rzeczy, garderobę i bieliznę osób prywatnych, jakoteż ks. proboszcza Nycza. Las został silnie otoczony policyą i wywiadowcami i jest wielka nadzieja ujęcia opryszków. Szczegółowe śledztwo na miejscu trwało od 9—8 pop., podczas którego kierownik policji śledczej p. Jagło, dokonał zdjęć daktyloskopijnych. Skradzionych kielichów, dwu monstrancyi oraz puszki na komunikanty, dotychczas nie znaleziono. Ludność miejscowa wspomaga policyę przy cernowaniu lasu, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa od dni trzech ukrywają się złoczyńcy.

TRAGICZNY WYPADEK. Dn. 10 bm. w Zaleszanach, pow. Tarnobrzeg utonął podczas kąpieli w starem łożysku Sanu zdolny i wzorowy uczeń VII kl. gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Z powodu wielkiej głębokości wody nie zdołano dotychczas odnaleźć i wydostać ciała. Sp. Zygmunt bawił na wakacyach u swego koligi Bolesława Gamonia.

W POLSKIE RĘCE. Bank kredytowy w Warszawie nabył przed kilku dniami za 110 milionów marek jedną z najładniejszych i największych nieruchomości łódzkich, położoną przy zbiegu ul. Andrzeja i im. Tadeusza Kościuszki, będącej dotychczas własnością Gitli Horensztein i Mani Towbin.

ZWYRODNIENIE. We wsi Golonki, gm. Radziechowicz, syn gospodarza, 18-letni, Owczarek, powiesił po dłuższej premedytacyi 15-letnią siostrę swoją na haku w oborze. Po dokonaniu tej zbrodni usiłował podpalić oborę wraz ze śpiącą tam w kołysce drugą 4-letnią siostrą, lecz sąsiedzi na widok dymu zdołali ogień w zarodku zgasić i dziecko uratować. Owczarek został ujęty i osadzony w areszcie. Przyczyną tej ohydnej zbrodni ma być zemsta za to, że siostry Owczarka bardziej były kochane przez rodziców, niż zwyrodniały syn.

PRAWOSŁAWNI NA KRESACH. Według ukończonych obecnie obliczeń na podstawie danych z roku 1921 i 1922, liczebność osób wyznania prawosławnego na ziemi Wileńskiej przedstawia się w sposób następujący: w pow. wileńskim 0.9%, w pow. trockim 1%, w święciańskim 7.8%, oszmiańskim 26%, duniłowickim 46%, brasławskim 56%, dziśnieńskim 50%, wilejskim 73%.

POŁÓW RYB PRZY POLSKIM BRZEGU MORSKIM. Wedle sprawozdania Min. roln. w czerwcu br. rybołostwem morskiem zajmowało się 610 rybaków, na 42 łodziach motorowych i 151 niemotorowych. Złowili 277.000 kg. ryb, wartości przeszło 14 milionów Mkp. Poza tem sprzedano ryb za cenę sprzedażną w markach niem. w kwocie przeszło dwa miliony. Co do gatunku ryb, to złowiono przeważnie flądry także pewną ilość węgorzy.

WYSYCHANIE JEZIORA. Wielkie „Jezioro Błotne" na Węgrzech (Balaton po węg., Platten po niem.) wskutek tegorocznej posuszy tak wyschło, że woda cofnęła się od brzegów o 400 stóp, a parowce tylko z trudem jeszcze poruszają się po jeziorze.

LEOPOLD HILZNER, żyd, który około 1895 r. w procesie o zamordowanie Agnieszki Hruzy dla celów rytualnych skazany był na śmierć, ale na życzenie bankierów żydowskich został przez Franciszka Józefa ułaskawiony i wreszcie wyszedł z więzienia wskutek jednej z amnestyi jubileuszowych, starał się obecnie o koncesyę na handel domokrążny, lecz doznał odmowy ze strony Magistratu praskiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

P. T. DUCHOWIEŃSTWO I SZAN. GOŚCI, którzy mają zamiar wziąć udział w uroczystości jubileuszowej 50 lat kapł. Najprzew. ks. Prałata Szczepana Kossackiego — mamy zaszczyt uwiadomić, iż pomieniona uroczystość nie będzie odłożona na niedzielę, lecz odbędzie się w sobotę w sam dzień św. Maryi Magdaleny, t. zn. 22 bm. Szczepanów ad Brzesko. Ks. Wikarzy.

ZE ZWIĄZKU INTELIGENCYI. Sekcya ekonomiczno-społeczna Związku Inteligencyi Polskiej zawiadamia Członków Związku, że otrzymała bilety zniżone na kąpielo mineralne w Krynicy, Szczawnicy, Rabce, Solcu i Zegiestowie; w tym ostatnim i zniżki na mieszkania od 15 sierpnia. O bilety zgłaszać się należy do biura Związku ul. Smoleńska l. 9. — Posiedzenie sekcyi odbędzie się 21 bm. o 6 pop. w domu pod l. 32 przy ul. Karmelickiej.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3038 Funkcyonaryusze dyrekcyi policyi w Krakowie 18-go 1921, 3039 Imienia Komisarza Czesława Lipskiego komendanta policyi państw. pow. Iłżeckiego, 3040 Dr. Alojzy i Marya Malinowscy z Chrzanowa, 3041 Młodzież państw. preparandy nauczyc. w Oltarzewie 1922, czerwiec, 3042—3046 (5 ceg.) Pracownicy Centralnego Tow. rolniczego w Warszawie, 3047 Matylda Bagińska i Jan Kręcki w Warszawie i 3048 Pamięci Jana Fichera dzieci wpłacające po 30.000 Mk. za cegiełkę. Poza tem Centrala Tow. rolniczego w Warszawie złożyła na ogólne cele odbudowy Zamku 25.000 Mk. pp. Wieczorkowska i Bernatowiczowa 10.000 Mk. i Matylda Bagińska oraz Jan Kręcki 5000 Mk.

ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Zarząd Związku zawiadamia, że w Baonach celnych jest pewna ilość posad dla oficerów rezerwy w stopniach od podporucznika do pułkownika włącznie. Reflektanci winni wnosić podania z załączeniem karty ewidencyjnej z opinią, curriculum vitae, zobowiązania do 2-letniej służby w razie przyjęcia — do Głównej Komendy Baonów celnych w Warszawie. Oficerowie Baonów celnych otrzymują uposażenie oficerów linjowych według klasy miejscowości, doliczając dodatek kresowy. Podania należy wnosić przez Zarząd Związku (Kraków plac Magdaleny l. 2).

KAŻDY może sobie sporządzić lemoniadę musującą, cytrynową lub malinową, wrzucając tabletkę „LEMONIADA-VITA" do szklanki zimnej wody. Żądajcie w kawiarniach tabletek „LEMONIADA-VITA".

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Jako drugi wieczór eksperymentadiny z cyklu „Nowy dramat" przygotowuje się obecnie „Tragedyę sferyczną" St. S. Witkiewicza, autora „Tumora Mózgowicza" i „Kurka wodna". Będzie to ostatnia premiera b. sezonu. W „Kurce wodnej" grają pp.: Kacicka, Zmijewska, Modzelewska Marja, Zalewska, Bracki, Brandt, Białoszczyński, Dobiosław, Miarczyński, Kustowski, Modrzewski, Szymański. Reżyseruje dyr. Trzciński.

OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek wchodzi na afisz „Rycerskość wieśniacza" (Cavaleria Rusticana); drugą operą tego wieczoru będą „Pajace" z występem pp. Gruszczyńskiego w roli Canio i Freszla jako Tonio. — Jutro we środę wystawia teatr premierę jednej z najkomiczniejszych operetek E. Eyslera „Piękna Mama", której obsada spoczywa w rękach takich artystów, jak Schupp-Skrzyszowska, Zelska, Kozuńska, oraz pozyskani do tej operetki znani w Krakowie p. Kaden i Woliński; prócz tego wystąpią, Ostrowski, Winkler, Karasiński i wielu innych.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 18 b. m.: „Drugi mąż" Fijałkowskiego.
Środa 19 lipca „Drugi mąż", M. Fijałkowskiego.
Czwartek 20 lipca (nowość) „Kurka wodna", dramat S. I. St. Witkiewicza.
Piątek 21 lipca „Kurka wodna".
Sobota 22 lipca „Kurka wodna".
Niedziela 23 lipca „Drugi mąż".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace".
Środa: „Piękna Mama" (premiera).

Teatr im. Słowackiego.

„Drugi mąż", komedya w trzech aktach M. Fijałkowskiego.

Pani Zofia Ziemska zajęła się panem Henrykiem, poetą, ku wielkiemu oburzeniu babci-dobrodziejki i księdza kanonika — mąż jej natomiast, p. Witold Ziemski, z pasyą i zaciekłością jeździ automobilem i mija dwieście kilometrów na godzinę. Pan Henryk pisze nowelę, której bohaterką jest jego ukochana Zosia — co też prośność młodej mężatki (trzy lata bezdzietnego małżeństwa) podbija i poczyna się flirt nie na żarty, miłostka, aż mąż postanawia rozwód. Pani babcia-dobrodziejka początkowo oburzona, teraz już zdobyta pochlebstwami Henryka, pochwala ich stosunek serdeczny. Mąż pani Zofii powraca z wojny, zajmuje się energicznej rozwodem — jest wesoły, podnieciony, rycerski, piękny: podoba się p. Zofii! Nagle pęka bomba. Babcia-dobrodziejka dostaje list obrażający jej wnuczkę, pokazuje go Henrykowi, który nie myśli nań reagować — zjawia się Witold i występuje w obronie czci Zofii. Henryk przyparty do muru wypiera się miłości, a Zofia powraca do swego męża.

I komedya skończona!

Co w niej komicznego? Kilka parodoksów, i to — dziwne jakaś sytuacya — zreszta cały urok sztuki polegał na szybkiem tempie gry artystów. Pierwsze miejsce należy się tu p. Żmijewskiej, która widzikiem i finezyą zdobyła publiczność. Jej kreacya Zosi w „Drugim mężu" przynosi nowy typ w galeryi ról tej świetnej artystki — do najlepszych momentów zaliczymy tu sceny kłótni (akt I.) i flirtu z Henrykiem. Witolda grał z szerokim rozmachem p. Szymański, a poetę p. Białkowski — gdzie artyści wydobyli grą swą świetny kontrast tych postaci. Bardzo miłe sylwetki dwojga staruszków, komornika i babci, stworzyli pp. Kosmowska i Szymborski.

a. w—ski (w zastępstwie).

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY". Ostatni numer (29), bogato ilustrowany, nie licząc dołączonego prospektu albumu jubileuszowego „Sztuki", przynosi m. in. z nowych rzeczy: Sprawozdanie z wystawy „Sztuki", „Siła kultury polskiej" — Z. Dębickiego, „O willę Modjei" — E. Ligockiego. Poza tem zamieszczono dalszy ciąg: „Moskwa dawna i współczesna", „Brama Krakowska" i powieści: Reymonta „Bunt" i Wasylewskiego „Ducissa Cunegundis".

„KRONIKA KOŚCIELNA" (nr. 29). Począwszy od ostatniego numeru „Kronika" wychodzi w dwu wydaniach, jedno przeznaczone dla Krakowa, zawiera osobne dodatki z ruchu katolickiego w Krakowie — drugie, przeznaczone poza Krakowem. Część ogólna, wspólna dla obu wydań wypełniają z nauki wiary — wiadomości wstępne o Piśmie św., z liturgiki — wiadomości o kościołach, objaśnienia nabożeństwa niedzielnego i liturgiczny kalendarz tygodniowy, z historyi kośc. — drugi wiek Kościoła, Szymon z Lipnicy, jakoteż o synodzie warszawskim i stanie Kościoła katolickiego z uwzględnieniem Polski. Naczelne miejsce zajął list past. ks. Arcyb. Bilczewskiego o pielgrzymce polskiej do Rzymu. W nrze tym zaczęto przedrukowywać z objaśnieniami Pismo św., na początek wybrano Dzieje Apostolskie. Drobniejsze wiadomości uroznaicają to pismo, zasługujące na żywe zainteresowanie się i poparcie.

„SKAMANDER". Ukazał się nr. 20/21 „Skamandra" za maj—czerwiec, w objętości 128 stron druku. Nowy zeszyt przynosi na miejscu naczelnem nieznane sceny dramatyczne Stan. Wyspiańskiego p. t. „Weimar", stanowiące przedłużenie „Wyzwolenia", a rozgrywające się pomiędzy Konradem, Mickiewiczem, Goethem, Mefistofelesem i Odyńcem. Scenę tę opatruje w komentarz prof. Tadeusz Sinko. W dziale poezyi umieszcza „Skamander" wiersze K. Huszarskiego, J. K. Iłakowicza, M. G. Karskiego, Z. Karskiego, S. Napierskiego, M. Pawlikowskiej, L. Podhorskiego-Okołowa, F. Przysieckiego, A. Słonimskiego, K. Wierzyńskiego; w dziale prozy — opowiadanie St. Balińskiego pt. „Tajemnicza duetu miłosnego", fragmenty nowych powieści J. Iwaszkiewicza („Hilary, syn buchaltera") i R. Jaworskiego („Wesele hr. Orgaza"), dalszy ciąg powieści J. M. Rytarda „Wniebowstąpienie"; w dziale krytyki odpowiedź polemiczna St. Kuszelewskiej na artykuł L. Piwińskiego w sprawie Jacka Londona, przekład studyum G. K. Chestertona o Kiplingu, pióra W. Horzycy, przegląd literacki i muzyczny. Zeszyt uzupełniają varia. Okładkę rysował W. Borowski.

BIBLJOGRAFIA PEDAGOGICZNA. Wyszedł zeszyt 2. (Rok II) wydawanej przez Min. Ośw. Bibljografji Pedagogicznej, czasopisma poświęconego przeglądowi książek i pomocy szkolnych, oraz wydawnictw pedagogicznych. Zeszyt zawiera część urzędową, która stanowią: 1) spis książek szkolnych dla gimnazyów państwowych na rok szkolny 1922—23, 2) wydawnictwa, 3) Komisja książek i pomocy szkolnych. Część nieurzędowa: St. Landau-Ziemecki: Urządzenie pracowni fizycznej dla gimnazyum wyższego i prowadzenie w niej ćwiczeń. — I. Komarnicki: Historja literatury polskiej w XIX. — ocena przez J. Kleinera. — T. Gutkowski: Arytmetyka teoretyczna i praktyczna — przez dr. J. Mikułowicza. — St. Kalinowski: Fizyka — przez dr. M. Grotowskiego. — L. Zarecki: Charakter i wychowanie — przez L. Bykowskiego. — Przegląd czasopism. — Nowe książki i pomoce szkolne. — Cena zeszytu 300 mk. — Redakcja: Warszawa: Bagatela 12.

Listy z kraju.

Uczczenie kapłana-jubilata.

Wadowice. Dnia 9 lipca mieliśmy w Wadowicach rzadką uroczystość. Proboszcz tutejszy, ks. Prałat Andrzej Zając, obchodził 50-letni jubileusz kapłański, z czego 48 lat przebył w Wadowicach jako wikaryusz, administrator i proboszcz parafii. Całe duchowieństwo dekanatu i tłumy parafian odprowadziły jubilata do kościoła, przybranego wspaniale zielenią i kwiatami. Przed ołtarzem składał imieniem wszystkich życzenia ks. Prałat Solak z Andrychowa, za które głęboko wzruszony jubilat dziękował. Podczas sumy wygłosił podniosłe kazanie ks. Jan Wądolny z Kęt. Telegramy z życzeniami nadeszły od Księcia-Biskupa Sapiehy i Ks. Biskupa Nowaka i wielu wybitnych osób. Wieczorem odbyła się w pięknie przystrojonej sali Sokoła uroczysta Akademia ku czci ks. Jubilata, urządzona staraniem komitetu z burmistrzem p. Klukiem na czele, który też pierwszy imieniem miasta składał życzenia, podnosząc to, że wdzięczni parafianie z okazji jubileuszu złożyli 300.000 mkp. na zakupienie dzwonu, mającego otrzymać imię św. Andrzeja, Patrona ks. Jubilata. Dalej składały życzenia wsie, należące do parafii, przez usta naczelnika gm. Tomice, p. Warchała, Związek katolicki Polek i Sodalicya w osobie prezesowej Związku p. Solarskiej, nauczycielstwo w osobie dyrektorki szkoły wydziałowej p. Szewczyk, uczenice i uczniowie tutejszych szkół, robotnice i robotnicy ze Związków chrześcijańskich, Koło przyjaciół harcerstwa i dawni bojownicy z przed 1914 r., któremu kapelanował. Muzykalno-wokalną część akademji rozpoczęła i zakończono odśpiewaniem chóru i kantaty z orkiestrą amatorską pod umiejętnem kierownictwem p. Borgiela. Program dalszy wypełniły przepiękne trio (skrzypce, fortepian i wiolonczela) w wykonaniu pp. Zagórskich i p. Rumpa i artystyczny śliczny śpiew p. Hajdukiewiczowej.

Ks. Prałat, wzruszony szczerością życzeń, dziękował za wszystko z wrodzoną skromnością i zakończył słowy św. Jana „Miłujmy się wzajemnie".

Zebranie z powodu wypadków wileńskich.

Biała. Wieści o wypadkach, których widownią były dn. 2 lipca b. r. ulice Wilna, poruszyły do żywego tutejsze koła chrześcijańskie. Dając wyraz swemu oburzeniu na winnych przelanej krwi polskiej oraz na protektorów mniejszości narodowej, usiłujących skrępować wolność słowa, nawołującego do samoobrony, członkowie tutejszego „Rozwoju" uchwalili jednomyślnie na zgromadzeniu w dn. 14 b. m. następującą rezolucyę:

1) Zebranie potępia prowokacyjne postępowanie tych czynników, które doprowadziły dn. 2 lipca b. r. w Wilnie do rozlewu krwi, domaga się ukarania winnych i protestuje przeciw uszczuplaniu praw ludności polskiej na rzecz uprzywilejowanej mniejszości żydowskiej;

2) zebranie domaga się od rządu **zamknięcia granicy** przed napływem elementów, nie mających obywatelstwa polskiego;

3) zebranie domaga się wydalenia z kraju tych osób, które **obywatelstwa polskiego nie mają**, albo jako dezerterzy straciły je;

4) zebranie domaga się oddawania dostaw rządowych dla wojska firmom chrześcijańskim;

5) zebranie domaga się, by stanowiska **sędziów i oficerów** były dostępnemi **wyłącznie dla chrześcijan**, a liczba nieochrzczonych w kancelaryach wojskowych i intendanturach została ograniczona odpowiednio do procentowego stosunku ilościowego nieochrzczonych w szeregach armii.

6) zebranie oczekuje jak najrychlejszego zarządzenia, by osobom należącym do mniejszości narodowej nie zezwalano na zmianę nazwiska na inne o brzmieniu polskiem.

(To ostatnie żądanie i my uważamy za słuszne, gdyż zmiana nazwiska na polskie bez równoczesnego przyjęcia chrześcijaństwa wprowadza w błąd ogół polski co do przynależności religijnej i narodowej ukrywającego się pod polskiem nazwiskiem osobnika. Red.).

Wiadomości gospodarcze.

EGZEKUCYA DANINY OD KOMORNEGO. Wobec tego, że w dniu 4 b. m. upłynął termin płatności daniny od komornego, Magistrat zwinął z dniem 17 b. m. osobną Kasę poboru tej daniny przy Wydziale II a Magistratu i od dn. 18 b. m. rozpoczyna egzekucyę, celem ściągnięcia zaległych kwot rzeczonej daniny wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi. Wpłaty daniny od komornego będzie przyjmowało od dn. 18 b. m. Biuro egzekucyjne Magistratu, Plac WW. Świętych, od 12—1½ pop.

ROZWÓJ KOLEI W JUGOSŁAWII. (A. W.) Zagwarantowana przez Jugosławię pożyczka w wysokości 100 mil. dol. złotych będzie użyta — według przedłożenia ministra komunikacyi — w pierwszym rzędzie na wybudowanie linii kolejowej Bolgrad—Cattaro, oraz na założenie 13 głównych dróg krajowych.

ZNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W ANGLII. (A. W.) Wedle wiadomości, nadeszłych z Londynu, Bank angielski zniżył stopę procentową z 3½ na 3%. Wskazuje to, że kierownictwo Banku angielskiego liczy się poważnie z możliwością dalszego przedłużenia się kryzysu gospodarczego.

NA TARGI od 8—14 bm. spędzono: buhaj 184, wołów 64, krów 511, jałówek 339, cieląt 1083, owiec 3, nierogacizny 2013, razem 4197 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaj od 29.000 do 46.000 Mk., woły od 30.000 do 53.000 Mk., krowy od 23 tys. 200 do 45 tys. Mk., jałownik od 22 tys. 200 do 44 tys. Mk., cielęta od 35 tys. do 45 tys. Mk., nierogaciznę od 50 tys. do 78 tys. Mk., bitej wagi: od 70 tys. do 96 tys. Mk. — Ze spędzonych na targ zwierząt nabyli rzeźnicy miejscowi 3934 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 263 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 173 sztuk bydła i 616 nierogacizny, zaś 67 cieląt mniej, czyli razem 732 sztuk więcej.

KURSA.

Zurych. PAT. Zamknięcie giełdy: Berlin 115, Holandja 202'10; N. Jork 521½; Londyn 2317. Paryż 43, Medjolan 2365, Bruksela 4075, Kopenhaga 112, Sztokholm 135, Chrystiana 85½, Madryt 80, Praga 11'70, Buenos Aires 186½, Budapeszt 0'40. Zagrzeb 1'54; Sofja 3'30. Warszawa 0'09½, Wiedeń 0'01¾, austryacka korona stemplowana 0'02.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 17 lipca 1922 r. L. 190

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	5550·—	5650·—	·—
„ kanadyjskie	·—	·—	·—
Franki francuskie	440·—	460·—	460·—
„ belgijskie	420·—	440·—	·—
„ szwajcarskie	1100·—	1200·—	·—
Funty szterlingi	24.800	25.300	·—
Marki niemieckie	12.50	13·	12.70—
Korony austryackie	—·20	—·23	18.50·—
„ czecho-słowackie	124·—	130·—	128·—
„ węgierskie	4·25	4·75	·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	·—	·—	·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	·—	·—	—·—
Liry włoskie	240·—	260·—	·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	·—	·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	·—	·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	640·	700·—	—·
Bank Komercyalny I—IV	400	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	500·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	·
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	·
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2300·—	—
Wiedeński Bank Związkowy	·—	·—	·
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	·
Akcye Tow. handl. i przemysł.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	650·
Fibor Sp. z o. p. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·
Handlowa Spółka akc. „Impex"	245·—	275·—	·
„Pharma" Mag. B. Jaworski [illegible]	3900·—	4000·—	[illegible]
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·	800·—	—
C. Hartwig, Dom ekap.-han. Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żegluga Polska	775·—	825·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	·
Zieleniewski	4700·—	4900·—	4750·
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1200·—	1300·—	1265
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1850·—	1950·—	1950
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28.000	31.000	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	·
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1650·—	1750·—	·
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	725·—	825·—	750·
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	·
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200·—	·
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17.500	18.500	·
„Górka" fabryka cementu	5750·	5900·—	5850·
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5750·	5900·—	5800·
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4900·—	5100·	·
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	·
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	·
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	·
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1850·—	1950·—	1900·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	·
„Oikos" T. A.		·—	·
„Perel" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	·
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. or. wysk.	2000·—	2200·—	·
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	·
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3700·—	3900·—	3800·—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400·—	

NADESŁANE.

Sodalicja św. Piotra Klawera w głębokim pogrążona smutku zawiadamia niniejszem, że

Nabożeństwo żałobne

za duszę Założycielki jej i Generalnej Kierowniczki

Hr. Marji Teresy Ledóchowskiej

która dnia 6 lipca o godz. 5 i pół z rana w Generalnym Domu Sodalicji w Rzymie, pobożnie zasnęła w Panu, odbędzie się w Krakowie w kościele św. Barbary we środę 19 lipca, o godz. 9. rano.

O jak najliczniejszy udział szczególnie członków, przyjaciół dzieła misyjnego, krewnych i znajomych zmarłej uprzejmie prosi

Sodalicja św. Piotra Klawera
Kraków, ul. św. Marka 26.

Ks. Jan Waśniowski

proboszcz w Skawinie

przeżywszy lat 49, w kapłaństwie 28 lat, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 lipca 1922 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Skawinie nastąpi we wtorek dnia 18 bm. o godz. 5. popoł.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE

przy zwłokach rozpoczną się we środę dnia 19-go b. m. o godz. 8-ej rano, poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz miejscowy, na które to smutne obrzędy stroskana matka i rodzeństwo zapraszają Przewielebne Duchowieństwo, Przyjaciół i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

MAX ROHMER.

Zasłona Izydy.

(Tłom. z angielskiego).

— Jedno słówko, panie Brearley — przerwał mu Klaw — pod jaką postacią ukazała się bogini Kliamusowi wedle słów jego?

Oblicze Brearley'a zachmurzyło się.

— To jest właśnie jedyny punkt ciemny— wyznał — co do mnie przynajmniej, zupełnie nie wiem, czego się mam spodziewać.

— Mów pan dalej — powiedziałem szybko. Mimo, że miałem poważne wątpliwości co do stanu umysłu mego biednego przyjaciela, czułem się jednak bezwiednie zaciekawiony.

Brearley ciągnął dalej.

— Obrządek zaczyna się od śpiewu, który mogę określić jako Hymn Poświęcenia. Dosłowny jego tekst niezupełnie jest dla mnie zrozumiały. Hymn ów stanowi tylko część obrzędu, przy którym potrzeba mi pomocy. Ma go bowiem odśpiewać „dziewica za progiem przybytku". Czyli, że z chwilą gdy ja tam wejdę, hymn musi być tutaj odśpiewany. Moja siostra skomponowała do tych słów rodzaj melodji, która, jak sądzę, będzie zupełnie odpowiednia. Czyż nie, Ailso?

Skinęła wdzięczną główką, rzucając jednocześnie przez rzęsy spojrzenie Fairbankowi.

— Nauczyła się tych słów na pamięć, bo muszą one, rzecz prosta, być odśpiewane po egipsku.

— Ale nie mam pojęcia, co one znaczą — powiedziała łagodnie jego siostra.

— To zbyteczne — rzucił on szybko. — Teraz proszę, abyście państwo wszyscy zostali tu, w tym pokoju. Zdaje się, niestety, że będziecie musieli siedzieć po ciemku. Jakiekolwiek dźwięki byście usłyszeli, to proszę, notujcie je pilnie. Nie powiem wam z góry, czego macie się spodziewać, więc suggestja będzie wykluczona. Wrócę tu za chwilę.

Nerwowo rzucił okiem na zegarek i wyszedł silnie podniecony.

— Proszę panów — zaczęła panna Brearley, zaledwo brat zniknął — niech panowie nie sądzą, że dlatego, iż mu pomagam, pochwalam te jego usiłowania. Przeciwnie, uważam to za rzecz okropną. Ale cóż mam czynić? Tak się w tem pogrążył! Nie mam poprostu odwagi mu się sprzeciwić.

— Rozumiemy to — rzekł Fairbank — wszyscy panią rozumiemy. Niech mu pani ustępuje we wszystkiem. Gdy już wykona tę próbę i gdy mu się nie uda... bo przecież udać się nie może... to sam się przekona o swojem szaleństwie. Niech się pani tylko nie gryzie, panno Ailso. Brat pani nie jest pierwszym, który dał się chwilowo opętać siłom nieznanym.

Ze smutkiem potrząsnęła głową.

— To jest bolesna farsa — rzekła — ale jest w tem coś więcej jeszcze.

W jej modrych oczach malowało się głębokie strapienie.

— Co pani chce powiedzieć? — zapytał Moris Klaw.

— Ja sama właściwie nie wiem — brzmiała odpowiedź — ale w ciągu ubiegłych kilku tygodni zaczęła mię ogarniać jakaś nieokreślona trwoga.

Z głębokiem westchnieniem obróciła się do jednej z gablot i wyjęła stamtąd wysmukłą harfę. Narzędzie to, którego ramy były niewątpliwie pochodzenia egipskiego, spoczywało na podstawie zakończonej w kształcie szponów.

— Czy pani gra na tem? Tak? Czy nie?— dopytywał się Moris Klaw z widocznym zajęciem.

— Tak — odparła znużonym tonem — pochodzi to z grobowca jakiejś kapłanki Izydy, która na tem grywała w świątyni. Skalę ma inną niż harfy obecne, ale ktokolwiek umie grać na harfie, lub na fortepianie, może z łatwością i tej używać. Głos ma bardzo miły, tylko... taki jakiś... niesamowity.

Uśmiechnęła się blado ze słów własnych, i rad byłem to zauważyć.

Brearley powrócił.

Odziany był w luźną białą szatę lnianą, a na bosych stopach miał cienkie sandały. Gdyby nie długi włos jasny, wyglądałby istotnie na wschodniego kapłana; oczy płonęły mu ogniem wewnętrznym, zaś w wychudłej twarzy jego było coś ascetycznego. Jakiś cień dawnego, wesołego uśmiechu przewinął mu się po ustach, gdy ujrzał nasze zdumione oblicza.

— Dziwicie się — powiedział — i nic w tem szczególnego. Ja sam sobie dziwiłem się niejednokrotnie. Nie uważajcie mię jednak za fanatyka. Nie mam prawie nadziei, aby mi się udało. Zważywszy jednak, że ten papyrus jest autentyczny i że do dziś dnia przeważa wiara w tajemną wiedzę Egipcjan, dlaczego to zagadnienie z dziedziny psychiki niema mnie zajmować, przynajmniej w równej mierze, jak ciebie, Fairbank, problem jakiś z zakresu fizyki?

Była pewna logika w tej argumentacji, oraz w sposobie, w jaki ją przedstawiono. Fairbank popatrzył kolejno na Brearley'a oraz na młodą dziewczynę, która siedziała, przebierając machinalnie drobnemi, białemi palcami po harfie. Milczenie, jakie zapanowało w tym wielkim, pustym domu, stawało się przygnębiające. Przypuśćmy, że starożytni posiadali istotnie tę dziwną wiedzę, jaką im przypisują... Przypuśćmy, że gdzieś w tych zaświatach, kędy gnieździ się Przeszłość i Przyszłość, istniała lub istnieje jeszcze tajemniczy twór zwany Izydą...

Takie i tym podobne myśli snuły mi się po głowie, kiedy w tem przemówił Moris Klaw.

— Panie Brearley, jeszcze pora się cofnąć! Ta czuła płyta — i uderzył się po czole — ostrzega mię, że krąży dokoła nas jakiś zły kształt myśli. Pan ożywisz ten kształt. Bądź pan mądrym, panie Brearley, zaniechaj tej próby!

Ton jego zadziwił nas wszystkich. Otter Brearley popatrzył na niego ze szczególnym wyrazem, a potem rzucił okiem na zegarek na biurku.

— Panie Klaw — rzekł spokojnie — spodziewałem się po panu czego innego. Jeżeli pan jednak istotnie ganisz moje zamiary, w takim razie mogę pana tylko prosić, abyś się oddalił. Na dalsze argumenty jest zapóźno...

— Zostanę, drogi panie. Nie szło mi o siebie. Przecież moje życie upływa na paraniu się z temi złemi mocami. Idzie mi tu o innych.

Nikt z nas nie zrozumiał właściwie o czem on mówi. Brearley wszakże ciągnął dalej z pewnem zniecierpliwieniem.

— Słuchajcie państwo, proszę. Liczę na wasz współudział. Od tej chwili musi panować absolutna cisza. Cokolwiekby zaszło proszę nie robić hałasu.

— Ja nie będę hałasował napewno, kochany panie, — huczał Moris Klaw — ja jestem starzec cichy. Siedzę i czuwam... aż dopóki nie będę potrzebny.

Wzruszył ramionami i znacząco pokiwał głową.

— Zgoda — rzekł Brearley, a głos mu drżał podnieceniem. Próba zatem, próba ostateczna, już się rozpoczęła!...

III.

Nagle zagasił światło.

Zbliżywszy się do okna, popatrzył na księżyc, a w chwilę potem zapuścił storę. Ledwie widoczny w swej białej szacie, przesunął się przez pokój. Słychać było jak otwiera drzwi od zawartej komnaty i rozeszła się słaba woń kadzideł. Drzwi się zamknęły.

Natychmiast rozległy się dźwięki harfy. Brzmienie to było szczególne i niepokojące. Nuta, grana przez Ailsę, stanowiła powtórzenie trzech tylko dźwięków. Po chwili Ailsa zaczęła śpiewać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hałeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka